Rok XIII-ty. Nr. 6.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela Starozapustna*, dnia 4. Lutego 1849.

Religia.

Czemu tu stoicie cały dzień próżnujący?

Krótko przed swojém wniebowstąpieniem rzekł był Pan Jezus do Apostołów: „Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu.“ A cóż to jest Ewangelia? Oto błogie zwiastowanie, że przyszedł jeszcze w Raju obiecany, przez Patryarchów i Proroków przepowiadany Zbawiciel na świat, Jezus Chrystus; że pouczył, co mamy wierzyć i jak czynić; że zostawił nam środki takie, to jest Sakramenta, abyśmy niemi uświęceni i umocnieni, nie minęli się z Bogiem. I posłuszni wezwaniu poszli uczniowie Pańscy po odebraniu Ducha świętego pomiędzy narody i wszędzie głosząc od mistrza swego odebraną naukę, zakładali z nawróconych gminy chrześcian, czyli kościoły: a nie mogąc sami na zawsze przy nich pozostać, wybierali z pomiędzy wiernych na swoje miejsca mężów pełnych wiary i nauki, to jest: Biskupów; jak na przykład: Paweł św., Tymoteusza, Tyta. Po tych następowali znowu drudzy; po drugich inni. I to tak szło daléj a daléj, aż do naszych czasów; i tak pójdzie aż do skończenia świata.

A na jaką to pamiątkę rozkazał Pan Jezus Apostołom po całym bożym świecie opowiadać Ewangelią świętą?

Widzicie na to, aby wszyscy ludzie przez nią nauczyli się, jak mają żyć; aby po śmierci dostali się do Królestwa niebieskiego. Na to bowiem zesłał Ojciec niebieski na ten świat Syna swego Jednorodzonego, aby nikt nie zginął, ale każdy miał żywot wieczny.

Kto usłucha głosu Ewangelii i weźmie się szczerze do pracy około duszy swojéj, utwierdzi się w wierze, dawne grzechowe porzuci nałogi, ukróci namiętności, pokusy zwalczy, zbogaci się w dobre uczynki i cnoty; ten może być pewien, że gdy nadejdzie wieczór jego życia, odbierze sowitą nagrodę.

A jestże takich wielu?

Zbawiciel ci powiedział, że wielu jest wezwanych, bo wszyscy! Gdyż jak w dzisiejszéj Ewangelii zwołuje gospodarz robotników do winnicy swojéj, gdzie i kiedy ich tylko spotka, tak Pan Bóg przez sługi swego kościoła wszę-

dzie i zawsze zwołuje ludzi do pracy około zbawienia. A jednak bardzo wielu nie słucha na to wołanie. Owi robotnicy mieli słuszną wymówkę na ów zarzut: „Czemu tu stoicie cały dzień próżnujący;“ — bo nas nikt nie najął; ale ci ludzie, co mimo boskiego wołania, najmowania, uchylają się, unikają zapozwu, co rzekną na swoje uniewinnienie? O zaistę prawdę dodał Pan Jezus: „Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych!“ Ten niebieski gospodarz woła ciągle: „Czemu tu stoicie pruźnujący?“ a my się kryjemy, aby nas pono nie ujźrzał! i gwałtem nie napędził do pracy, jak dzieci do szkoły. Nie bójcie się! Bóg nikomu gwałtu nie zada. Mówi on w swojéj księdze do człowieka: „Rób co chcesz, ale patrz końca!“

A jakiż to będzie nasz koniec, jeżli całe życie na marności przepędzimy? O nie inny zaprawdę, jak koniec tych, o których mówiąc Pan Jezus w Ewangelii u Mateusza świętego, dodaje: że powie do nich: „Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego.“ Jak złe drzewo zły owoc wydaje, tak złe życie zły koniec sprowadza. Wtedy dopiero myśleć o Bogu, gdy nami już świat gardzi, to rzecz niebezpieczna! gdyż takowe nawrócenie po większéj części jest tylko wymuszone bojaźnią śmierci, i wcale nie wypływa z obrzydzenia złego, z zamiłowania Boga, tylko z rozpaczy. I Judasz wołał przy końcu: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą;“ przecież mu tego Pan Bóg za pokutę nie poczytał; jak nie poczytał i wielu innym, co całe życie stali próżnujący i dopiero w chwili konania chcieli się brać do roboty.

Bracia! naszém przeznaczeniem jest niebo. Do nieba nie może wnijść nic nieczystego. Nie wnijdziemy do niego i my, jak skoro dusze nasze grzechami skalane zawczasu nie oczyszczą się. Czas krótki! a Bóg jeszcze woła: Czemu tu stoicie całe życie próżnujący! a więc daléj do pracy, daléj do winnicy serc naszych. Niech przepadnie stare lenistwo, dawna opieszałość. Praca, praca około zbawienia niech nas przedewszystkiem zajmuje. — Ty tylko, o wielki Boże, bez Którego pomocy nic nie zdołamy uczynić w sprawie zbawienia, wspieraj nasze chęci, za przyczyną Najświętszéj Maryi Panny!

Gdy ku nam swoje Bóg oczy obróci,
Słuszne za grzechy karanie odwróci,
Nad wszystkich jednak oraz przed wszystkiemi,
Błagamy Ciebie Święta nad Świętemi
Maryo, Matko Boga i Sędziego,
Przejednaj Syna na nas gniewliwego.
Uproś nam łaski pożądane w niebie,
My Twoje dzieci, wołamy do Ciebie.

Gospodarstwo rólne.

Czy pożyteczną jest rzeczą wywozić gnój zimą na pole? lub téż nie?

Na to pytanie jedni odpowiadają, że jest dobrze; drudzy: że nie dobrze. Ci, co są za wywożeniem, tak rozumują: pożyteczno jest zimową porą mierzwę na pole wywozić, bo co się zimą zrobi, to jakby wiosną znalazł. Wywieziony gnój na pole nie pali się, jak gdy leży na kupie w podwórzu; rozumie się, że go się zaraz rozrzuci. Częsta odwilż sprawia, że najsilniejsze części

z wodą w ziemię wsiąkają i takową wcześnie wzmacniają, użyzniają.

Ci zaś, co są przeciwni temu, twierdzą, że wywożąc gnój zimą na rolę, zyskuje się wprawdzie na czasie, ale się traci na dobroci gnoju. Bo chociaż on rozrzucony nie pali się, jak na kupie w podwórzu, to jednak wysycha, wymarza; a choć odwilż nastanie, to owe najsilniejsze części, lubo się z wodą łączą, nie zaraz w ziemię wsiąkają, bo ona pod rozrzuconym gnojem dłużéj nie odtaje, tylko upływają, zwłaszcza, gdy grunt jest górzysty. Najlepiéj wtedy gnój wywozić, gdy go zaraz można przyorać. Paleniu się gnoju można przez to zapobiedz, że go się w gnojówce równo układa i ubija, a w czasie potrzeby poléwa. W końcu podają za dowód lepszego postępowania, że chociaż się równą ilość gnoju i równéj wartości wywiezie zimą, i z wiosny, i o jednym czasie przyorze, to po ostatnim rola dłużéj w sile zostaje, aniżeli po pierwszym.

Rozmaitości.

O wolności w państwie.

Od dawnego czasu wszystkie krzątania się w świecie mają na celu wolność, ale bardzo trudno jest zrozumieć wolność prawdziwą, i prawie każdy inaczéj ją sobie tłumaczy. W wojnach obie strony powiadają swoim żołnierzom, że się mają bić za wolność, i żołnierz idzie, walczy mężnie, zwycięży; lud cieszy się zwycięztwami, a jednak mało się zmienia po wojnie, chociaż zwycięzkiéj. Pamiętacie pewnie jeszcze niektórzy, jak za Francuzów była wojna; Francuzi bili się za wolność, i my walczyli za wolność; a po wojnie i nam gorzéj było, i Francuzom nie lepiéj. Jak znowu w pokoju, tak bywa: rewolucya się zrobi w stolicy, jak przeszłego roku w Paryżu, w Berlinie, w Wiedniu; czasem wypędzą Króla, albo go i zabiją, jak się to przed pięćdziesiąt kilku laty w Francyi zdarzyło; wołają wszyscy, że teraz wolność, wolność! a tu Boże zmiłuj się, ani w Paryżu wielkiéj wolności nie ma, ani w Wiedniu, bo miasto zbombardowali; ani w Berlinie, co téż w stanie oblężenia ogłoszony. Zkądże to pochodzi? Wszak w takich wielkich miastach ludzi mądrych siła, powinniby umieć wolność wyrobić. Nie wdając się w dalekie rzeczy, a patrząc na, to co w Prusach się dzieje, łatwo powiedzieć, czemu nie ma wolności. Wolność, to rzecz tak kosztowna a droga, jak miłość, istny dar Boży; więc trzeba być dobrym i cnotliwym, żeby się z nią nie minąć; i kto chce być wolnym, sam powinien i drugiemu wolności nie zazdrościć; a tutaj w Prusach rzecz się ma zupełnie przewrotnie. Każdy chce tylko dla siebie wolności, i naprzód powiedzieli sobie, że tylko Niemcy mają mieć wolność, a Polacy nie; i sprowadzili na nas klęski przeszłoroczne i ogłosili, że w księstwie mieszkają oni sami; ale jak z nami skończyli, tak między sobą jeden nad drugim chciał panować; sejm chciał być wyższy nad Króla, a Król mocniejszym nad sejm, więc zwada, która się tém skończyła, że wojsko ogłosiło się za Królem i sejm się rozwiązał. Nowy sejm teraz się zbiera, i zobaczymy, jak temu pój-

dzie. — Wolność zależy na prawach, ale bardziéj jeszcze na wykonaniu tych praw; są tam i obowiązki płacenia podatków, służenia orężnie państwu; są i urzędnicy; ale jest ta różnica, że w kraju wolnym, sejm, którego naród wybiera, nakłada podatki, i stanowi liczbę żołnierza, a gminy same mianują część urzędników; a w kraju, gdzie niewola panuje, sam Król z swymi ministrami piszą tyle podatków, ile chcą, i ile im potrzeba; biorą tyle ludzi do wojska, jak im wypadnie; wszystkich urzędników sami naznaczają i oddalają, i wydają wojnę, kiedy i komu im się zdaje. Pierwsze państwa nazywają się Rzeczypospolite, jeżli nie ma w nich wcale Króla; albo Konstytucyjne, jeżli na czele stoi Król; drugie państwa nazywają się absolutne, to jest, że Król rządzi w nich absolutnie, samodzielnie, czyli, jak Moskale nazywają, sam wszystko dzierzy, i dla tego ich Cesarz nazywa się samodzierzcą.

K.

Ostrzeżenie.

Niedawno wyszło nowe prawo wexlowe dla całych Prus, podług którego każdy człowiek może wexle wystawiać; a że to jest sposób zadłużenia się bardzo niebezpieczny i kosztowny, dla tego bracia strzeżcie się wystawiać takich wexli komukolwiek bez porady ludzi, do których macie zaufanie. Mało jest z was biegłych w prawie, dla tego nie piszcie lada komu, z którym się w interesa wdajecie, takich rewersów, i poprzednio, jeżeli wam jaki interes zrobić przyjdzie, weźcie sobie na świadków księdza, albo dziedzica, i każcie sobie wszystko pisać po polsku.

Rada.

Żalił się Bartek przed Kubą, że sobie nie może dać rady w gospodarstwie, bo i czeladź mruczy, dzieci chcą swego, a i dłużnicy nie dają miru! A Kuba mu na to: Kto wam się na stare lata każe kłopotać. Zróbcie tak, jak austryacki Cesarz: „Gdy już nie mógł pokórać, zdał wszystko na krewniaka, i poszedł na wymiar.“

Nakładem Ludwika Lewita w Bydgoszczy wyszło i po wszystkich księgarniach (w Lesznie i Gnieźnie u Ernesta Günthera) jest do nabycia:

Wskazówka do zarządu gospodarstwa wiejskiego

przez

G. L. Nordmana z Liszkowa.

(Z niemieckiego.)

Cena: 6 śgr., czyli 1 złt. 6 pol. gr.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)